

DOKUMENTY I MATERIAŁY

Robert J. White, czyli granice nauki
Film Gustavy Möslera i Udo Reitera *

Poniższy tekst jest dosłownym przedrukiem scenariusza filmu telewizyjnego, nakręconego przez Gustavę Möslera i Udo Reitera w Cleveland, w instytucie amerykańskiego neurochirurga Roberta J. White'a. Film wyświetliła najpierw telewizja bawarska 1 grudnia 1976, a w rok później nadał go program ogólnoniemiecki.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Robert White z rodziną w swoim domu w Cleveland Ohio

Panie profesorze, czy zechciałby pan przedstawić niemieckim widzom swoją rodzinę?

WHITE:

White przedstawia żonę i 10 dzieci

Well, Doktor Reiter, I will be delighted. The very young woman there on the couch is my wife Patricia. And on her right is my daughter Pamela, and still on the couch on my wife's left is Margaret, and Richard, and continuing along my oldest son Robert and my son Christopher. And then coming back here the boy with the lovely hair is my son Michael with the blue shirt is my son Jimmy and directly to his right is my son Daniel and this is my youngest daughter Rose and this is my oldest daughter Patricia.
I'm exhausted.

KOMENTARZ:

Nieco go to zmęczyło.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

How old...

* Scenariusz drukowany za zgodą redakcji „Scheidewege”, na podstawie tekstu zamieszczonego w numerze 3 kwartalnika „Scheidewege” — Vierteljahresschrift für skeptisches Denken, 1978, Baiersbrunn (RFN).

KOMENTARZ:

Zdjęcie rodzinne
(White z żoną
i wszystkimi dzie-
ćmi)

Najmłodszy ma pięć lat, a najstarszy — ojciec na-
myśla się przez chwilę — najstarszy ma dziewięć-
naście.

Zbliżenie głowy
White'a

Ten człowiek z liczną, sympatyczną rodziną nazywa
się Robert Joseph White. Wrogowie nazywają go
„Frankenstein z Ohio”. Powód: Robert White —
z zawodu badacz mózgu i neurochirurg — usiłuje
złamać jedno z ostatnich tabu medycyny. Przeszcze-
pia małpie głowy innym małpom — i niewątpliwie
myśli już o tym, kiedy i w jakich warunkach bę-
dzie mógł dokonać podobnego przeszczepu u czło-
wieka.

Głowa White'a

Czołówka: Robert
J. White, czyli gra-
nice nauki.
Film Gustawy
Möslera i Udo Rei-
tera

Wywiad (White w
swoim gabinecie)

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Panie doktorze, czy sam względ na godność człowie-
ka nie powinien pana odstraszyć od myśli o prze-
szczepieniu głowy ludzkiej?

WHITE (TLUMACZ):

Sądzę, że medycyna humanitarna może przytoczyć
szereg racji na rzecz transplantacji głowy. Jeśli zgo-
dzimy się, że mózg czyni człowieka, i jeśli przez
przeszczepienie owego mózgu na inny tułów umożli-
wiamy jego przeżycie, w takim razie sądzę, że inter-
wencja taka powstrzymuje śmierć i ratuje życie.
Trudność polega tylko na tym, że dzisiejsze społe-
czeństwo ludzkie jeszcze tego nie akceptuje. Dlatego
przynajmniej w Stanach nie ma jeszcze możliwości
faktycznego dokonania takiej operacji. Ale jestem
mocno przekonany, że nie potrwa to wieki.

KOMENTARZ:

Dalszy ciąg wywia-
du

Gdyby dziś przeprowadzono taką operację, a więc
gdyby przeszczepiono głowę człowieka śmiertelnie

chorego na inny tułów, aby mogła żyć nadal, pacjent zostałby całkowicie sparaliżowany — nerwów rdzenia kręgowego nie można zęszyc.

Co prawda, White uważa, że nie zawsze tak będzie. Być może nastąpi pewnego dnia postęp i w tej dziedzinie, a wówczas pacjent będzie mógł posługiwać się cudzymi rękami i nogami jak własnymi. Najpóźniej wówczas operacja taka zostanie zapewne uznana powszechnie za dopuszczalną.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Ale tak, jak dziś stoją sprawy, panie doktorze, pacjent taki byłby zupełnie sparaliżowany. Czy w tym wypadku nie uległoby zniszczeniu owo minimum cielesnej nietykalności, bez którego nie ma osoby?

WHITE (TŁUMACZ):

Po pierwsze, wszędzie na świecie są ludzie, którzy na skutek złamania kręgów szyjnych nie władają już ciałem. Pacjent po transplantacji głowy byłby dokładnie w takiej samej sytuacji.

Po wtóre zaś, ja naprawdę uważam, że ciało jest tylko po to, aby istniał mózg. Naturalnie przeszczep głowy pociągnie za sobą problemy psychiczne, ale tu stoi po prostu pytanie, czy lepiej żyć, czy nie żyć.

Oddzielenie mózgu

Obnażony mózg
małpy na statywie

Małpa z częściowo
spreparowaną głową,
nad którą pracują
White z asystentem

White widoczny za
mózgiem

Krzywa EEG, za nią

KOMENTARZ:

White pierwszy raz wywołał sensację międzynarodową w latach sześćdziesiątych. Zrobił wtedy pierwszy krok w stronę przeszczepów głowy, mianowicie wyodrębnił żywy mózg u małpy.

W tym celu trzeba najpierw drogą długiego i skomplikowanego zabiegu otworzyć czaszkę.

Obnażony mózg trzeba potem przyłączyć transfuzyjnymi igłami do krwioobiegu innej małpy lub sztucznego płuco-serca; mózg żyje nadal bez głowy i bez ciała.

Encefalogram świadczy, że wyodrębniony mózg ży-

Xawier Verdura

je, że doznaje, „a może nawet myśli”, jak zauważył sucho prof. Verdura, niegdyś uczeń White'a, dziś neurochirurg w Mexico-City.

VERDURA:

...it's living and perhaps thinking.

KOMENTARZ:

Obnażony mózg

Już te operacje wyodrębnienia mózgu podzieliły fachowców na dwa obozy. Jedni uważali, że są to efektywne, a bezcelowe dreszczowce, pozbawione wartości naukowej, inni, przede wszystkim sam White, bronili ich jako pełnoprawnych badań o podstawowym znaczeniu, które znacznie zwiększają naszą wiedzę o mózgu.

Pytamy White'a, co dziś uważa za swój największy wkład do badań nad mózgiem.

WHITE (TŁUMACZ):

Wywiad z Whitem
w jego gabinecie

Prawdopodobnie nasze doświadczenia z ochładzaniem mózgu i rdzenia kręgowego. Dzięki temu można było dokonywać operacji na mózgu dłuższy czas bez dopływu krwi.

Pokazaliśmy zarazem, że do pewnych granic istnieje też możliwość udzielenia pomocy przy uszkodzeniu rdzenia kręgowego, jeśli zaraz po wypadku nastąpi ochłodzenie nerwów.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Czy konieczne były do tego pańskie doświadczenia z małpami?

WHITE (TŁUMACZ):

Nie, przeszczepy głów nie, ale wyodrębnienie mózgu tak.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

A jakie znaczenie miały wobec tego dla badań nad mózgiem przeszczepy głów?

WHITE (TŁUMACZ):

Plansze przeszczepu
małpich głów

Prawdopodobnie przeszczep głowy robi największe wrażenie, jest najbardziej sensacyjny i fascynujący

ze wszystkiego, co zrobiliśmy dotąd. Po trosze jestem też z tego dumny, bo wbrew wszelkiej krytyce, jakiej musieliśmy wysłuchać, jest to ogromne osiągnięcie, już choćby od strony technicznej. Może wie pan, że przypisywano już dawniej dokonanie takiej operacji rosyjskiemu chirurgowi Demichowowi. W rzeczywistości eksperymentował on na tym polu, ale bez powodzenia.

Również w Stanach Zjednoczonych i w Japonii próbowano potem — też bez powodzenia. Naprawdę uważam, że za 100 lub 200 lat, kiedy nikt już nie będzie wspominał o naszych badaniach biochemicznych, wciąż jeszcze będzie się pamiętało o tych doświadczeniach.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Czy dążenie do rozgłosu nie odegrało pewnej roli przy wyborze pańskiej specjalności zawodowej?

KOMENTARZ:

Profesor nieco osobliwie reaguje na to pytanie i wreszcie podkreśla raz jeszcze wielką wartość naukową swoich przeszczepów. O tej wartości, co prawda, inni neurochirurdzy są mniej przekonani.

RÖTTGEN:

Należy powiedzieć najogólniej, że każda praca naukowa, każdy eksperyment naukowy przynosi jakiś postęp, choćby tylko w zakresie własnej techniki. Szukając porównania myślę np. o rejsie jednorękiego żeglarza przez ocean lub o zimowej wspinaczce na północną ścianę górską. Czy mają one wartość powszechną, naukową lub sportową, co do tego można mieć rozmaite zdanie, i podobnie jest w tym wypadku. Naturalnie ma to jakieś znaczenie dla problemów transplantacji w ogóle.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

W każdym razie nie odnosi pan wrażenia, by otwarto tu nowe drogi przed neurochirurgią.

RÖTTGEN

Nie, sądzę, że to można odrzucić na pewno.

White śmieje się i potrząsa głową

Wywiad z prof. Röttgenem (neurochirurg w klinice uniwersyteckiej w Bonn)

White w klinice.
Idzie korytarzem
w stronę sali ope-
racyjnej

White wkłada rękawiczki i kitel

Operacja się zaczyna.
White ze swym zespołem przy pracy

KOMENTARZ:

Robert White często słyszy tak ostrą krytykę swej pracy naukowej. Ale nie ma się wrażenia, by mu to szczególnie dokuczalo. Kark ma twardy, a jego „wyczyn sportowy” z małpami tak czy tak jest tylko zajęciem ubocznym. Zawodowo White jest przede wszystkim kierownikiem oddziału neurochirurgicznego w ogromnym szpitalu miejskim w Cleveland. A tutaj nikt go nie krytykuje. Tutaj koledzy i pacjenci lubią go i akceptują jako szefa i chirurga.

WHITE (BEZ TŁUMACZA):

„Well, I feel...”

KOMENTARZ:

W swojej klinice White jest patriarchą. Bije od niego serdeczność i opiekuńczość, ale także niezachwiany autorytet, w czym pomaga mu wydatnie postać i tusza. Podczas takiej operacji, powiada, całą odpowiedzialność bierze na siebie. Inaczej być nie może.

WHITE (TŁUMACZ):

...uda się nam, to świetnie. Nie uda się, to nieraz siedzę i godzinami rozważam, gdzie mogliśmy popełnić błąd. Tej odpowiedzialności z nikim nie dzielę. Nikogo też nie krytykuję, jeśli coś poszło nie tak. Ja podejmuję decyzje i ja muszę się z nimi uporać.

WHITE (BEZ TŁUMACZA):

„...and I have to live with them.

KOMENTARZ:

Po trzech godzinach rzecz załatwiona. Nowotwór usunięty.

WHITE:

Here is your brain tumor, ... a malignant tumor. Let me have a scalpel. I am going to cross the tumor. So you can see it's solid inside, totally abnormal, there is nothing here to resemble brain tissue in any way...

White trzyma w ręku guz; wyjaśnia w stronę kamery

KOMENTARZ:

Pochyla się znów
nad otwartą czaszką

Czy jest lekarzem, czy uczonym — mózg to wielka
namiętność Roberta White'a.

WHITE (TŁUMACZ):

Wywiad z Whitem
(w jego gabinecie)

Sądzę, że na tym froncie toczy się ostatnio wielka
bitwa w nauce i medycynie. O mózgu wiemy wciąż
jeszcze mniej niż o wszystkich pozostałych organach,
choć istnieją one właściwie tylko po to, aby mózg
zachować przy życiu.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Ale jest pan także wierzącym chrześcijaninem
i praktykującym katolikiem. Czy zachodzi związek
między pańskim zaangażowaniem religijnym i pań-
skimi zainteresowaniami mózgiem?

WHITE (TŁUMACZ):

Tak, bardzo sympatyczna jest mi myśl, że to, co
przesądza o człowieku, co wypełnia jego osobowość
i różni go od zwierzęcia, mieści się w mózgu.
Mózg uważam rzeczywiście za materialny substrat
ducha i przekonany jestem, że w tym stosunkowo
niewielkim organie tkwią takie rzeczy jak dusza,
rozum, usposobienie — wszystko, co stanowi istotę
człowieka.

KOMENTARZ:

Na oddziale poope-
racyjnym kliniki

W dwa dni później White odwiedza pacjentkę, któ-
rej przedwczoraj usunął guz mózgu.

White rozmawia
z pacjentką, podnosi
ją na duchu

Łatwo pojąć, czemu White tak dobrze sobie radzi
z pacjentami: sprawia to jego optymizm, jego bez-
pośredniość, jego rubaszna, promieniująca na cały
pokój serdeczność.

Plansze:
Transplantacje głów
rezusów

Aż trudno uwierzyć na pierwszy rzut oka, że to ten
sam człowiek, który od lat z uporem pracuje nad
otworzeniem nowych, przerażających perspektyw
przed medycyną.

Dotąd ostatecznym wynikiem tych usiłowań był
udany przeszczep żywej małpiej głowy na tułów in-
nej małpy — zabieg, którego konsekwencje medycyz-

ne i moralne przekraczają wszystko, co zdarzyło się dotąd w chirurgii doświadczalnej.

Dwie żywe małpy
w klatce

Po przeszło czterdziestu przeszczepach — według jego danych uwiecznionych powodzeniem w 70—75 procentach — White zdecydował się pierwszy raz na sfilmowanie tej operacji, z której dotychczas nawet zdjęć nie udostępniał, i na wyrażenie swojej opinii na temat medycznego i etycznego znaczenia transplantacji głowy.

Małpa w powiększeniu

Transplantacja głowy tego rezusa ma nastąpić dziś w nocy. W nocy — nie dlatego, by była to właściwa sceneria dla takiej operacji, lecz bo był to jedyny wolny termin w kalendarzu White'a.

Na sali operacyjnej
w laboratorium badawczym małpa dostaje zastrzyk

Asystent przygotowuje wieczorem małpę do operacji. Po uśpieniu zakłada jej najpierw na głowę ochładzający kaptur. Zapotrzebowanie mózgu na tlen zostaje w ten sposób zmniejszone do minimum.

Głowa zostaje umocowana
Powiększenie małpiej
głowy
Paul przygotowuje gar-
dział

To jest Paul Austin, preparator, który od lat należy do zespołu White'a i od początku brał udział w transplantacjach. Zaczyna od odsłonięcia tchawicy i tętnic szyjnych.

White wciąga rękawice, szykuje lampę.
Umocowany zostaje sztuczny przewód oddechowy

Mniej więcej za dwie godziny sztuczny przewód oddechowy zostanie włączony.

Dzwoni telefon.
White dalej operuje rozmawiając jednocześnie przez telefon

Tymczasem telefon dzwoni jeszcze raz. White wydaje ostatnie polecenia w sprawie planu operacji w klinice na następny ranek.

Drugi stół operacyjny z Takioką

Na drugim stole operacyjnym Japończyk Takioka przygotowuje tymczasem małpę C. C oznacza ciało.

Ta małpa C jest tak zwanym dawcą ciała. Na jej tułów ma zostać przeszczepiona głowa drugiego zwierzęcia.

Twarz Takioki

Takioka był uczniem White'a, a dziś jest już sam profesorem neurochirurgii. W pięcioosobowym zespole operacyjnym jest to numer dwa.

White przy tablicy przyrządowej zwraca się do Takioki

Ale duszą grupy i spiritus rector całego programu transplantacji był i jest sam White. On jest motorem, on zaraża ludzi swym entuzjazmem i dba o ich nastrój.

WHITE (TLUMACZ):

Gentle, gentle, gentle...

„Zawsze znakomici ci Japończycy, choćby nawet tylko obcinali szyję...”

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Wywiad z Whitem
(w sali operacyjnej)

Dotąd wszystko w porządku, panie doktorze?

KOMENTARZ:

White zadowolony. Nastrój dobry.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Jak długo właściwie może żyć małpa z przeszczepioną głową?

WHITE (TLUMACZ):

Po zeszytciu naczyń krwionośnych problemem centralnym staje się odrzucenie przeszczepu. Ale problem ten — a jest to okoliczność ogromnie podniecająca — nie rozciąga się na mózg. Innymi słowy: wedle wszelkich danych mózg nie ulega odrzuceniu lub ulega tylko bardzo, bardzo powoli. Funkcjonuje nadal bez zarzutu, nawet kiedy po trzech lub czterech dniach widać już na głowie symptomy odrzucenia przeszczepu.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Ile czasu zdołało dotąd zwierzę przeżyć?

WHITE (TŁUMACZ):

Do początku siódmego dnia, a zatem tydzień. Ale to już było najdłużej, o dwa do trzech dni więcej niż zwykle.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Ale czy operacje te mają w ogóle sens, póki nie można opanować reakcji immunologicznej?

WHITE (TŁUMACZ):

Słusznie, ale żadnemu z naszych zwierząt nie dawaliśmy środków na jej osłabienie, jakie dostaje każdy pacjent, któremu wszczepia się nerkę, aby przeciwdziałać odrzuceniu przeszczepu. Troszczyliśmy się tylko o stronę chirurgiczną.

KOMENTARZ:

Plansza:
Transplantacja głowy ludzkiej

Te trudności w każdym razie nie robią na White'cie wielkiego wrażenia. Plansza w gabinecie wskazuje, dokąd zmierzają jego ambicje.

WHITE (TŁUMACZ):

Dalszy ciąg wywiadu

Sądzę, że dziś trzeba niewątpliwie brać w rachubę transplantację głowy u człowieka. Operacja jest już możliwa u istoty tak wysoko rozwiniętej jak małpa, a to oznacza, że technicznie można ją też przeprowadzić na człowieku.

Czy można ją też usprawiedliwić moralnie, teologicznie i filozoficznie, zobaczymy.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Jeśli więc dobrze pana zrozumiałem, można by było człowiekowi, którego ciało zniszczył np. rak, uratować życie przeszczepiając jego zdrową głowę na cudze ciało — np. na ciało ofiary wypadku, która doznała śmiertelnych obrażeń czaszki.

WHITE (TŁUMACZ):

Tak, fascynujące zaś jest to, że już dziś byłoby to możliwe. Problem techniczny jest rozwiązany. U człowieka byłoby to nawet łatwiejsze niż u znacznie mniejszej małpy rezusa. Jeśli więc pyta pan: „czy da się to zrobić?”, odpowiedź brzmi: „tak jest,

da się. Nie musimy czekać 200 lat. Możemy to zrobić natychmiast”.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Czy pacjenci prosili już pana o taki zabieg?

WHITE (TŁUMACZ):

Owszem, już prosili. Ale byli to ludzie, którzy prawdopodobnie jeszcze należycie nie ogarniali doniosłości takiej operacji, a znajdowali się w sytuacji, w której byli gotowi poddać się każdemu zabiegowi. Ani ja, ani doktor Takioka nie robimy obecnie żadnych przygotowań, aby operację taką przeprowadzić również na człowieku.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

A czemu nie?

WHITE (TŁUMACZ):

Przede wszystkim z powodu olbrzymich kosztów. Pielęgnacja tych ludzi kosztowałaby setki tysięcy dolarów.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

I nie może pan sobie też wyobrazić wypadku szczególnego, gdzie powiedziała by pan: tutaj to zrobię?

WHITE (TŁUMACZ):

Sądzę, że nie można powiedzieć „nie” w sposób bezwzględny.

Rozważałem już tę sprawę tam i z powrotem i jestem zdania, że nie ma ważkich obiekcji moralnych, bo przecież byłoby to naprawdę uratowaniem życia. Z drugiej strony, jest to naturalnie operacja ryzykowna i trzeba by było się liczyć z wysokim stopniem śmiertelności.

Ale pytał pan, czy możliwa jest sytuacja, w której byłbym gotów dokonać tego zabiegu. Przed paru laty odpowiadałem jeszcze po prostu: „nie”. Teraz nie jestem już tego tak pewny. Mogę wyobrazić sobie przypadki, w których musiałbym sprawę bardzo wnikliwie rozważyć. Nie chcę powiedzieć „tak, zro-

bię to” — ale jak wspomniałem, jestem dziś mniej pewny mojej odmowy niż jeszcze kilka lat temu.

SCHAEFER:

Wypowiedź prof. dr
Hansa Schaefera
(medycyna społecz-
na, uniwersytet
w Heidelbergu)

Myszę, że byłoby lepiej, gdyby pan White pozostał przy swoim „nie”. Przychodzą mi do głowy cztery argumenty, które przemawiają przeciw takim operacjom. Najpierw, nieprawda, że chodzi tu o operację, której skutki przypominają np. transplantację nerek. Bo przy transplantacji tego organu przeszczepia się narząd zdolny do funkcjonowania w ciało zdrowe, czyli potem stoi przed nami cały, pełnowartościowy człowiek. Drugi argument brzmi, że trudno mi sobie wyobrazić, by jakakolwiek choroba dawała taką pewność bliskiej śmierci, by można było tę pewność śmierci wymienić na niepewność przetrzymania tak ciężkiej operacji i przeżycia jej na tak ciężkich późniejszych warunkach, mianowicie na warunkach nieużyteczności całego ciała. Jest to wreszcie także sprawa kosztów, i nie tylko kosztów operacji, która będzie przecież niewiarygodnie droga, lecz kosztu dawców, których nie będzie przecież do woli, oraz późniejszych kosztów, bo przecież taki, kompletnie sparaliżowany człowiek będzie wymagał pielęgnacji do końca życia. Wszystko sprawia, że taką operację można uznać tylko za hobby ludzi niezmiernie bogatych. Na gruncie transplantacji organów mamy tu kapitalizm tak jaskrawy, że trudno sobie wyobrazić jaskrawszy. Jest on aspołeczny w pełnym sensie słowa, bo tego, co się tu planuje, nie będzie można nigdy zastosować na skalę masową w społeczności żywych ludzi. I na koniec, błędny wydaje mi się zasadniczo stosunek do śmierci, który wzmocnią tylko takie operacje. Wiem, że medycyna zachowuje dziś ludzi przy życiu za wszelką cenę. Ale czy naprawdę musimy bać się śmierci do tego stopnia, by zastępować umieranie życiem tego rodzaju w takich warunkach?

KOMENTARZ:

Nagłówki z różnych
gazet niemieckich:

Wbrew wszelkiej krytyce Robert White zdobył tymczasem sławę — w Niemczech też. Trudno proroko-

„Profesor chce ludziom przeszczepiać głowę” itd.

wać, czy naprawdę przeszczepi pewnego dnia głowę ludzką. Jego wypowiedzi na ten temat nie są jednoznaczne, a niejedno prowokacyjne zdanie powiedział zapewne tylko dlatego, że lubi rozgłos.

Gabinet

Zamiłowanie do szokowania znalazło osobliwy wyraz w jego prywatnym gabinecie.

Zdjęcie: White u papieża

Na jednej ścianie te oto zdjęcia: White na prywatnej audiencji u papieża Pawła VI.

White przy biurku, wyżej wielki obraz Lenina

Nad biurkiem zaś inne zdjęcie: Lenin wielkiego formatu!

Najbliższe lata pokażą, do jakiego stopnia ten wesoły i niewątpliwie sympatyczny człowiek posłuszny będzie swemu powołaniu pioniera. Jego dzielność i żywotność, wspomagane przez mocny pragmatyzm amerykański i silny zmysł działalności publicznej mogą jeszcze sprawić niejedną niespodziankę. A wiele zrozumienia dla przepastnych problemów, jakie nastęrcza jego wkład do postępu, trudno oczekiwać od takiej natury.

Na pytanie, czy nie wyobraża sobie, by jego doświadczenia mogły nabrać pewnego dnia wymiarów niebezpiecznych, odpowiada jedynie:

WHITE (TLUMACZ):

Wywiad z Whitem

Nie wierzę w to. Groźna jest może fizyka atomowa i genetyka molekularna. W mojej pracy chodzi przede wszystkim o oddanie przysługi ludzkiemu zdrowiu. Być może niektóre strony moich badań mózgu mają dla przyszłości szczególne znaczenie — ale niebezpieczne dla naszej cywilizacji nie są.

KOMENTARZ:

Transplantacja głowy

Wróćmy na salę operacyjną.

Paul nastawia lampę. Obie małpy leżą obok siebie na stole operacyjnym. Takioka zakłada igły transfuzyjne

Obie małpy leżą teraz obok siebie. Każdą głowę łączy jeszcze z ciałem kręgosłup i cztery tętnice lub żyły. Po nowym zastrzyku narkozy umocowuje się teraz igły w żyłach. W ten sposób głowa A przyłączona zostaje do krwioobiegu ciała C.

Krew napływa do igły transfuzyjnej
Encefalograf i krzywa EEG

Od rozpoczęcia operacji upłynęło już siedem godzin. Krzywa EEG wskazuje, że bezpośrednio przed samą transplantacją mózg dawcy ciała pracuje regularnie.

WHITE (TLUMACZ):

Głowy; kamera na White'a; White zaczyna mówić

Zainstalowano połączenia między czterema głównymi tętnicami lub żyłami dawcy i tętnicami i żyłami obsługującymi obcą głowę. Kiedy otworzy się zaciski, ciało dawcy zasili swą krwią dwie głowy: własną i cudzą.

Zapis EEG

Krzywa bioprądów mózgowych jest znakomita. Ale teraz nadchodzi punkt krytyczny: oddzielenie głowy od ciała. To jest faza, w której nie udaje się około 30 procent transplantacji. Oddzielamy teraz tę głowę od jej pierwotnego ciała.

KOMENTARZ:

Ciało dawcy głowy zostaje usunięte. Encefalograf i krzywa z wyraźnymi zakłóceniami

Na krzywej EEG moment oddzielenia głowy wyraźnie się zaznaczył.

WHITE (TLUMACZ):

Wypowiedź White'a

Oddzieliliśmy teraz głowę od ciała i usunęliśmy tułów. Oddzieloną głowę zasila teraz krwiobieg tego zwierzęcia. Ta mała-ciało ma w tej fazie też jeszcze własną głowę, a zatem utrzymuje przy życiu obie głowy.

Przy oddzielaniu powstały pewne trudności, bo kilka naczyń w rdzeniu wymknęło nam się spod kontroli. Usunęliśmy to możliwie szybko i wygląda teraz na to, że EEG, a z nim także stan mózgu znowu się poprawi.

KOMENTARZ:

White próbuje wywołać u głowy reakcję dotykając pin-cetą powiek

Po kwadransie oddzielona głowa powinna powoli już zacząć reagować.

Nic się jeszcze nie dzieje.

Takioka patrzy w zamysleniu na preparat

Po dalszym kwadransie twarze stają się widomie za-troskane.

WHITE:

Well, I think, Dr. Takioka, I think we have to do the other separation, remove the head...

KOMENTARZ:

Małpa-ciało zostaje podłączona do aparatu oddechowego

Mimo braku reakcji przygotowuje się teraz ostatni krok: także zbędna głowa dawcy ciała ma zostać usunięta. W tym celu podłącza się przede wszystkim ciało do aparatu oddechowego.

WHITE:

White rozmawia z Takioką

It's time...

KOMENTARZ:

Głowa A na statywie, zasilana przez ciało C przy pomocy igieł transfuzyjnych

White ordynuje raz jeszcze dawkę narkozy dla „dawcy ciała” — i po dziesięciu minutach „reszta chirurgii” jest już załatwiona. Głowa A zasila ciało C. Przy pomyślnym przebiegu operacji trzeba by już tylko umocować głowę na obcym ciele za pomocą specjalnego mankietu oraz zeszyć tętnice, żyły i naczynia kapilarne. Ale tym razem chyba do tego nie dojdzie.

Takioka patrzy z niezadowoleniem na przeszczepioną głowę

Pytamy White'a, czy on sam liczy jeszcze na sukces.

White stetoskopem wysłuchuje serce małpy-ciała

WHITE:

Well, I think...

KOMENTARZ:

Eksperyment całkiem nieudany nie jest, sądzi White, mózg jak dawał tak daje sygnały elektryczne. Ale niewątpliwie kłopoty przy oddzielaniu głowy spowodowały zbyt długą przerwę w dopływie krwi. Prawdopodobnie pewne części mózgu nie były dostatecznie ukrwione i uległy uszkodzeniu.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

Da jej pan teraz umrzeć?

- Takioka z elektrycznym stymulatorem
- WHITE (TŁUMACZ):
Dr Takioka próbuje jeszcze raz pobudzić mózg elektrycznie, ja jednak sądzę, że czas stwierdzić: głowa nie odzyskała przytomności.
- PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:
Jest pan zawiedziony?
- White wyczerpany i nieco przygnębiony
- WHITE (TŁUMACZ):
Tak, oczywiście. Widział pan, że poświęciliśmy na ten eksperyment wiele godzin — bez powodzenia. Chcieliśmy panu przecież zademonstrować właśnie moment przebudzenia, bo optycznie robi on największe wrażenie. A tu kłapa, wbrew wszystkim wysiłkom, mimo że zaangażowaliśmy wiele czasu, i muszę przyznać, że zachwycony nie jestem, lecz raczej w jakiejś mierze rozczarowany.
- Powiększenie martwej małpiej głowy
- KOMENTARZ:
Wysiłki Takioki są bezowocne. W końcu i on daje spokój i pozwala zwierzęciu umrzeć. Od rozpoczęcia operacji minęło przeszło dziesięć godzin.
- Zapis EEG zerowy
- WHITE:
Well, it has been a long — should I say a morning or a day — but I'd like to thank Dr. Takioka, Dr. Paul Austin, Dr. James Austin, Professor Taslitz for their efforts and I guess we just...
- White
- KOMENTARZ:
Niepowodzenie przy pierwszej publicznej transplantacji głowy niewątpliwie dało się White'owi we znaki, mimo to trzyma fason i dziękuje uczestnikom za ich trud. Nasze przybycie sprawiło ponoć wszystkim przyjemność. Dzięki dla nas też.
- Głowa małpy
- Druga próba transplantacji, podjęta przez White'a podczas naszego pobytu w Cleveland, zakończyła się także niepowodzeniem. Dlatego w trzy tygodnie po naszym wyjeździe dokonał następnej transplantacji i kazał ją sfilmować fotografowi kliniki.

Film nakręcony
przez fotografa

Zdjęcia posłał nam zaraz do Niemiec.

Powieki i pysk prze-
szczepionej głowy
zaczynają drgać...

Tutaj także mała pałpa jest najpierw w stadium, które już znamy. Potem dają się zauważyć pierwsze reakcje, a w ostatnim kadrze zwierzę zupełnie odzyskało świadomość.

Otwiera oczy, spo-
gląda w kamerę

W ten sposób, jeśli sprawy potoczą się po myśli White'a, ma przebudzić się też pewnego dnia z uśpienia głowa ludzka.

RÖTTGEN:

Wypowiedź prof.
Röttgena (neuro-
chirurg, klinika uni-
wersytecka w Bonn)

Takie wyniki, jakie tu osiągnięto sztucznie, mamy nagminnie przy uszkodzeniach powypadkowych i na skutek nowotworów, np. przy guzie rdzenia kręgowych szyjnych, kiedy rdzeń ulega zniszczeniu, lub przy jego przerwaniu, gdy ma miejsce wypadek połączony ze złamaniem górnych kręgowych, problem ten występuje wtedy masowo. Na pewno nigdy nie będzie wolno zabić istoty ludzkiej, której głowa żyje już tylko sama dla siebie. Byłoby to zabójstwo człowieka, ale z pewnością nie wolno też wysuwać postulatu, by istoty takie tworzyć sztucznie i to w dużej liczbie.

GRÜNDEL:

Wypowiedź prof.
Gründla (teologia
moralna, uniwersytet
monachijski)

Kościół, a także teologia nieraz za szybko mówiły „nie” przy nowych zamierzeniach badawczych. Mam wątpliwości, czy można tu z góry wyznaczyć granicę wszelkich możliwych badań i ograniczyć możliwość ludzkich eksperymentów.

Czemu nie przedłużyć ludzkiego życia także w ten sposób w razie konieczności? Co prawda inne pytanie, czy i do jakiego stopnia można mówić naprawdę jeszcze po takiej operacji o człowieku zdolnym do życia, właściwie o człowieku godnym życia. Skoro jest zupełnie sparaliżowany, skoro jest już tylko maszyną do myślenia, nie wiem, czy warto, by jeszcze żył. Przesłanką musiałoby być co najmniej to, by pacjent, skazany z pewnością na śmierć, który wierzy naprawdę, że na skutek takiej transplantacji

zdoła żyć jeszcze choć kilka lat, by ten pacjent zdawał sobie sprawę ze wszystkich konsekwencji takiego zabiegu, by go na nie przygotowano oraz by nauka mogła naturalnie do pewnego stopnia zapewnić, że określone formy doznań i określona struktura osobowości nie ulegną zupełnej zmianie.

Wypowiedzi przechodniów

KOBIETA I:

Nie, tego bym nie chciała.

PRZEPROWADZAJĄCY WYWIAD:

A jakie jest pana zdanie w tej sprawie?

MĘŻCZYŻNA I:

Moje? Jestem tego zdania, co ta pani. Nigdy nie dałbym tego zrobić.

KOBIETA II:

Więc właściwie uważam, że to dobrze, że można już zacząć przeszczepiać głowy, bo 1. można przez to przedłużyć życie, bo kiedy jeden ma raka mózgu, a ciało zdrowe, a drugi ma wprawdzie głowę w porządku, ale chore ciało i właściwie też dalej żyć nie może, to można przecież, jeśli połączyć obu kandydatów, jeśli dać jednemu głowę drugiego, to przecież może on dalej żyć, to ma jeszcze przez to jakąś szansę.

MĘŻCZYŻNA II:

No tak, ale pytanie tylko, co on właściwie ma jeszcze z życia, skoro jest całkiem sparaliżowany. Kręgosłup jest przerwany i ja uważam, że to zupełny nonsens, z punktu widzenia etyki to już nie jest życie.

KOBIETA III:

Więc zgoda, głowę można przeszczepić, ale dla mnie to już wariat. To już całkiem człowiek zupełnie zwariowany.

KOBIETA IV:

Myślę, że może dla niektórych ludzi, którzy inaczej

musieliby umrzeć i są śmiertelnie chorzy, mimo wszystko lepiej, nie wiem, by żyli całkiem sparaliżowani niż wcale.

MEŹCZYŻNA III:

Więc ja bym powiedział, skoro już dane jest człowiekowi zrobić taki eksperyment, bądź zastosować to kiedyś jako terapię, to niech człowiek wykorzysta w pełni i tę możliwość.

KOBIETA V:

Tak, byłabym przeciw, bo uważam, że to straszne.

KOBIETA VI:

Uważam tę sprawę za zbrodnię. Nie wolno Panu Bogu dmuchać w kaszę.

MEŹCZYŻNA IV:

Myszę, lepiej niech on to zostawi, bo tu naprawdę przekroczona zostaje jakaś granica, gdzie człowiek jako taki nie ma prawa ingerować.

KOBIETA VII:

Uważam, że to na pewno wielki postęp w nauce, ale mogą się w tym też kryć ogromne niebezpieczeństwa. Jest przecież całkiem możliwe, że powstanie czarny rynek na głowy.

MEŹCZYŻNA V:

Jestem bardzo przeciwny. Mamy dość kalek i sparaliżowanych, nie trzeba ich robić jeszcze sztucznie.

MEŹCZYŻNA VI:

A więc uważam, że to niewykonalne, uważam, że tu już kres. Dalej iść nie wolno. Nauka tak czy tak zaszła już tak daleko, że stało się to niebezpieczne.

Posłowie Redakcji „Scheidewege”

Przedrukowany powyżej scenariusz filmu telewizyjnego „Robert J. White, czyli granice nauki” jest dokumentem. Dokumentuje on, z jednej

strony, osiągnięcie, a raczej: przekroczenie pewnej granicy, poza którą na obłąd ludzki nie można już reagować rozważaniami dowolnego rodzaju, lecz można już tylko reagować niewymownym przerażeniem oraz pogardą, która nie musi szukać argumentów na swoje usprawiedliwienie. Ta sama nauka, która nastaje nieustannie, że człowiek nie jest niczym innym niż nagą małpą, która zatem, gdyby przynajmniej myślała logicznie, musiałaby rozumieć równie jasno naszą wspólnotę ze zwierzętami jak św. Franciszek lub Albert Schweitzer — ta sama nauka dręczy i poniża istoty pierwotniejsze od nas, pozwala sparaliżowanym wegetować przez parę dni, a potem wyrzuca się je na śmietnik jak zepsutą zabawkę. A dr White, dłubiąc pałeczką w pysku z wolna konającego rezusa, aby wywołać jeszcze u niego ten lub inny odruch, zerka już jednym okiem na człowieka i wyjaśnia, że zasadniczo nie ma oporów, by obciąć również taką głowę i przyszyć ją do innego kadłuba, też z obciętą głową, dzięki czemu istotnie dochodzi znów do głosu logika naszej wspólnoty ze zwierzętami.

Druga sprawa, której dokumentem jest ten scenariusz, to niefrasobliwa szczerość, naiwna duma, jaką objawiają aktorzy tej tragedii: tkają całun ludzkości, ale w dobrym nastroju — przynajmniej póki nie puszczają szwy i póki małpa jeszcze oddycha. Między straszliwym czynem i radosnymi jego sprawcami istnieje rozziw, a wykracza on poza dziedzinę transplantacji głowy. I nawet przedstawiciel teologii moralnej, która stale potępia współżycie bez ślubu jako naruszenie świętości małżeństwa, tutaj nie śmie — z samej obawy, że mógłby zblamować się przed postępem — zaprotestować z powołaniem się na jakąkolwiek świętość. To także dokument. Dokument rozkładu.

J. D.

Tłum. Jan Garewicz